

# Tygodnik Rzeszowski

wychodzi w każdą sobotę o godzinie 7-mej wieczór.

PRENUMERATA w miejscu: rocznie 6 K; półrocznie 3 K; kwartalnie 150 K.  
Z przesyłką pocztową: rocznie 760 K; półrocznie 380 K; kwartalnie 180 K.

Numer kosztuje 14 hal. z przesyłką 18 hal.

„Ogłoszenia zwykłe“ za wiersz jednoszpaltowy petitowy albo jego miejsce  
12 hal. „Nadesłane“ 24 hal.

W razie kilkakrotnego ogłoszenia odpowiedni rabat.

PRENUMERATĘ miejscową i zamiejscową oraz ogłoszenia w Rzeszowie przyjmuje  
**Drukarnia Leona Pillera przy ul. 3 maja l. 7.**

Ogłoszenia w kraju i zagranicą przyjmują wszystkie biura anonsów i dzienników.

**Biuro Administracji ul. Trzeciego Maja l. 7.**

otwarte o.l. godz. 8 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu.

## Przekażcie wiekom

...po głazach obłakane oko

Padło na jakiś napis — strumień myśli opadł.

Ktoś dwudziesty dziewiąty przypomniał listopad,

Polskim językiem groby Egipcyanów znosząc

Czytałem smutny — człowiek może pisać płacząc.

(Słowacki dziennik podróży).

„Przekażcie wiekom noc 29. listopada 1830“. Na siwej piramidzie Choepsa, pod zwrotnikowem, gorącym niebem Afryki, rzuca się w oczy turyście powyższy napis, o którym mówi Słowacki: słowa te „człowiek może pisać płacząc“.

Przekażcie wiekom „pożar browaru na Solcu“ jako hasło wybuchu rewolucji, przekażcie wiekom spiszek młodzieży ze szkoły podchorążych, okrzyk rewolucji: „na Belweder!“ — przekażcie wiekom nazwiska bohaterów z pod Ostrołęki i Grochowa, przekażcie wiekom nazwiska Mochackich, Lelewelów i całej plejady tych, których świetlane postacie wyłaniając się z mroków historii jak słupy ogniste, stoją dziś przed duszą narodu. A dusza narodu słaba i zdeptana, taką samą jak dawniej dławiona przemocą, wstrząsa jeszcze ciągle kajdanami niewoli. Pokrywa ją jednak skorupa twarda, zimna i plugawa: trójlojalizm szlachty i upodlenie demokracji.

Po stańczykach i ugodowcach „demokraci“ ogłaszają światu, że naród polski „wyrzekł się i wyparł walki zbrojnej“. Do dawnej demokracji, która w stuletnim szeregu spisków i powstań przelewała krew swoją za wyzwolenie chłopów i niepodległość narodową, nowoczesna wytrzęwiona od szafu wolnościowego powiada:

„Wszystko snem jest, coś kochała,  
Snem twa cnota, cześć i chwala“.

W życiu codziennym udawajmy wielkich Polaków, deklamujmy z patosem na wieczorkach

rewolucyjne utwory poetów polskich, pozwólmy łaskawie młodzieży bawić się na scenie w powstańców, wychowujmy ich jednak na praktycznie myślących obywateli, przyjmujących „państwowość rosyjską bez zastrzeżeń“ i na skarłatych duchowo lojalnych biurakratów.

W życiu zaś politycznym oplwajmy każdy wolnościowy ruch w Polsce, bohaterów rewolucji ludowej w Królestwie nazwijmy bandytami, do spółki z kozactwem rosyjskiem strzelajmy do polskich rewolucjonistów, denuncjujmy ich przed rządem carskim, płaszcząc się przed symbolem carskiego prawa dla polaków — przed nahajką! Przybywszy zaś do domu ubierzmy się w polski strój i wrzeszczmy: „Polska — Polska“. Przywdziejmy na twarz „podłą maskę“ i pokażmy „farbowany fałsz, obrazki“.

Lecz przebóg — nie! pluśmy lepiej na tą skorupę i wstąpmy do głębi duchowych narodu. „Rozum rodu ludzkiego wygnany z ksiązek i rozmów chowa się w ostatnim szańcu, w sercach ludzi czujących“ woła Mickiewicz.

Głębie duszy ludu polskiego, to ten ostatni szaniec, gdzie tleje rewolucyjny Znicz narodu. „Miejcie więc wiarę o wy, którzy za szlachetną sprawę cierpicie, wy apostołowie Prawdy, której dziś nie uznają, rycerze świętych potyczek, których świat lży buntowników przezwiskiem. Jutro może ten świat, niewierny i obojętny obecnie, czołem przed wami w świętem uniesieniu uderzy“.

Jutro albowiem zwycięstwo poświęci waszej krucjaty chorągiew. Naród, dopóki czuje obrozę niewolniczą na swej szyi, jeśli szanuje swą godność nie może się wypierać walki... Ublizają mu więc ci, co ośmielają się w jego imieniu wygłaszać niewolnicze zapewnienia. Płomień rewolucyjnego znicza narodu rozpala już dzisiaj głębie duszy ludowej, a pod wpływem jego płomieni poczyna już pękać „plugawa skorupa“, która go zgnieść i stłumić pragnie. Z ha-

stem rewolucji listopadowej na ustach „za naszą i waszą wolność“ występuje odsądzony dziś od przynależności do narodu lud, robotnik polski, a bohaterskie czyny swej walki już począł pisać na tablicy dziejów krwią własną... „Przekażcie wiekom...“

## W rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego.

(28. listopada).

Do mnie! Do mnie! Do mnie!  
Zwycieskie duchy w orli lot  
powietrznym szlakiem  
biegajcie we wichrowym szumie;  
potrzęsam władnym znakiem!

Shumi wicher listopada.

W zimnym grobie na Skałce spoczywa śmiertelny proch Wyspiańskiego już od roku. Ale duch jego nieśmiertelny, żyjący w jego dziełach, puszcza nieustannie coraz to nowe pędy w duszach narodu. A choć nie przerobi „lichego serca ludzi“, którzy „w nas samych gotować nam zgubę“ usiłują — to jednak wzmaga w nas samych harń i siłę, ochronę przed zgubą.

W przeddzień rocznicy, „której święto nam przypada w przedostatnim listopada“, obchodzimy rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego.

Dziwnie się one zbiegły: rocznica „nocy listopadowej“ i rocznica śmierci jej natchnionego piewcy... Wiążą się z sobą obie: bo noc listopadowa, ta bohaterska chwila naszych dziejów porobiorowych, która minęła jako błysk wspaniały, ożyła w pieśni, w cudnym poemacie dramatycznym Wyspiańskiego i aureolą jego słowa otoczona, żyć będzie w pamięci narodu, a z nią nieśmiertelna pamięć wielkiego Wieszczu, którego duch zaklęty w książkę, ciągle wołać będzie do narodu: „Więzy rwij!“

EMIL ZOLA

## NANTAS.

Ciąg dalszy.

Nantas drżącym głosem oświadczył jej, że byłby przyszedł do jej pokoju, gdyby go była zawiadomiła, że już wróciła.

Ale Flawja, nie siadając, jak klientka, która chce szybko sprawę załatwić, gestem dała mu do zrozumienia, by jej długo nie zatrzymywał.

— Łaskawa pani — zaczął — między nami pewne wyjaśnienia stały się niezbędnymi... Gdzie pani dziś rano wychodziła?

Zdziwiły ją nadzwyczajnie, i drżący głos małżonka i zachwałę zapytanie.

— Ależ poszłam — odrzekła chłodno — tam, gdzie mi się podobało.

— Otóż na to w przyszłości nie mógłbym przystać — odpowiedział pobladły. — Niech pani przypomni sobie moje słowa: nie ścierpię, abyś używała w ten sposób wolności, którą ci zostawiam; że imię moje mogłoby zostać splamione.

Na twarzy Flawji pojawił się uśmiech wyniosłego lekceważenia.

— Splamić pańskie imię? Ależ panie, to pańska sprawa i tego już czynić nie potrzeba.

Wtedy Nantas, uniesiony szałem, postąpił ku niej, jakby ją chciał bić i bełkotał:

— Nieszczęsna, wracasz z uścisków pana de Fondettes... Masz kochanka, wiem o tem.

— Mylisz się pan — rzekła, nie cofając się przed groźną postawą Nantasa — nigdym już nie widziała pana de Fondettes... Ale, choćbym i miała kochanka, nie miałbyś pan prawa czynić mi wyrzutów. Cóżto pana może obchodzić? Czyż zapomniał pan naszych układów.

Popatrzył na nią przez chwilę błędnym wzrokiem. Potem porwał go płacz gwałtowny i z krzykiem zdawna tłumionej namiętności padł u jej stóp.

— Ach, Flawjo, kocham cię!

A ona wyprostowana, uchyliła się, gdy dotknął robka jej sukni. Lecz nieszczęśliwy mąż włókł się na kolanach za nią, z wyciągniętymi rękami.

— Kocham cię... Flawjo, kocham cię, jak szalony... Sam nie wiem jak mi przyszła ta miłość od lat już długich. Stopniowo ogarnęła mię całego. Ach, walczyłem z sobą, uważałem tę namiętność za niegodną mej osoby, przypominałem sobie naszą umowę... Dziś, cierpię zanadto, muszę to wyznać pani...

Długo o sobie rozpowiadał.

A w tem opowiadaniu poznać można było zupełną ruinę dawnych jego przekonań. Człowiek ten, który wierzył tylko w siłę, twierdził, że silna wola jest jedyną dźwignią, zdolną świat poruszyć, upadł zniweczony, słaby jak dziecko, bezbronny wobec kobiety.

I byłby oddał spełnione marzenia bogactw, wysokie stanowisko, z trudem zdobyte, byłby oddał wszystko, byle ta kobieta podźwignęła go z upadku, składając pocałunek na jego czole.

Ona uczyniła złudnym jego tryumf. Nie słyszał już złota, które dźwięczało w jego biurach, nie myślał o tłumie wielbicieli, którzy przychodzili składać mu pokłony, zapomniał, że w tej oto chwili cesarz, być może, powołuje go do władzy. Nie istniały już dla niego te rzeczy. Miał wszystko, lecz chciał mieć tylko Flawję. Jeśli Flawja od niego się usuwa, tak jakby nic nie miał.

— Słuchaj — mówił dalej — wszystko co uczyniłem, uczyniłem dla ciebie... Z początku co prawda, nie wchodziłaś w moje rachuby, pracowałem dla zadowolenia tylko dumy. Potem stałaś się jedynym celem mych myśli i wysiłków. Powiedziałem sobie, że muszę wznieść się jak najwyżej, by się twej miłości dostąpić. Spodziewałem się, że cię wzruszę, gdy u nóg twoich złożę mą potęgę. Patrz, gdzie dotąd doszedłem. Czyż jeszcze nie zasługuję na twe przebaczenie? Nie gardź już mną, zaklinam cię!

## Z Rady miejskiej.

Dnia 23. i 24. b. m. odbyły się pod przewodnictwem burmistrza p. Dra Jabłońskiego posiedzenia Rady miejskiej, które załatwiły cały szereg spraw, wprawdzie drobniejszej natury ale dla prawidłowego toku administracji naszego miasta nader ważnych. Przed przystąpieniem do obrad nad porządkiem dziennym postawił Magistrat wniosek nagły w sprawie iluminacji miasta jako wyraz uroczystego obchodu jubileuszu cesarskiego w dniu drugiego grudnia b. r. Wedle wyjaśnień udzielonych ojcom miasta, postanowiła tutejsza wojskowość urządzić w dniu jubileuszowym capstrzyk z korowodem, w obec czego generał objawił osobiście życzenie, ażeby miasto w nocy było iluminowane. Dlatego też proponuje magistrat, iż należy zwrócić się z odezwą do mieszkańców, ażeby w nocy 1 grudnia oświetlili okna swoich domów.

Dr Nieć sprzeciwił się stanowczo propozycji Magistratu, motywując swoje zapatrywanie tem, że iluminowanie stało się obecnie przestarzałym zwyczajem, który nie odpowiada więcej duchowi naszych czasów, a zresztą sam cesarz wyjawiał życzenie, ażeby jubileusz jego obchodzono przez popieranie celów kulturalnych i filantropijnych. Skutkiem tego prosi o powzięcie uchwały, iż mieszkańcy miasta zamiast iluminacji udekorować mają swoje domy nalepkami T. S. L. i Muzeum przemysłowego w Rzeszowie.

Dr. Hochfeld popierał gorąco wniosek magistratu na iluminowanie miasta, ostrzegając ojców przed strasznym niebezpieczeństwem grożącym na wypadek uchwalenia wniosku p. Dr. Niecia ze strony syonistów, którzy również zamierzają sprzedawać nalepki na swoje cele partyjne.

Pomimo trafnych wywodów Dr. Krogulskiego i nadradcy Dobiji, powzięła Rada połowiczą uchwałę, ażeby wezwać mieszkańców do iluminowania okien, pozostawiając wspaniałomyślnie ich dobrej woli użycie na cel ten obok oświetlenia także i nalepek T. S. L. i M. P., — przez co oczywiście wykazała nie tylko grubą niechęć do celów oświatowych i społecznych, ale nadto dała gawiedzi ulicznej możność ekscesów, przez wybijanie szyb w oknach wprawdzie nie oświetlonych ale za to udekorowanych nalepkami.

P. Dr. Wachtel złożył sprawozdanie z dotychczasowego stanu robót nad budową wodociągów, mianowicie przedstawił ocenę inżyniera i znawcy fachowego Estena, wedle którego sprowadzanie wody z Zaczernia byłoby nader kosztowne i nie stałoby w żadnym stosunku do rzeczywistych dochodów, które uzyskać będzie można z wodociągów, a nadto nie ma pewności co do zasobów wody. Dlatego zdaniem inż. Estena należałoby wodę sprowadzać z Czekału, co będzie tańsze i praktyczniejsze, bo tam jest woda dostatecznie żelazista a nadto znaleźć ją można już w 11 metrze głębokości, podczas gdy w Zaczerniu znajduje się ona dopiero 38-ym metrze. W międzyczasie wyłoniła się kwestya kanaliza-

cy. Wedle wskazówek Inż. Sikorskiego Rudki, położone z tej strony Wisłoka, są najstosowniej- szym miejscem na budowę zbiornika wody z Wisłoka do celów kalizacji. Rada przyjęła sprawozdanie p. Dr. Wachtla do wiadomości i uchwaliła dalszy kredyt w kwocie 8.000 K. na nowe wiercenia. Nawiasem mówiąc pochłonięty już te „wiercenia“ kilkadziesiąt tysięcy koron, które poprostu utopiono w błocie bez najmniejszych korzyści realnych dla miasta.

Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw, przystąpiono do obrad budżetowych. P. Dr. Wachtel przedstawił stan majątku ruchomego i nieruchomego naszej gminy. W szczególności oszacowaną jest wartość gruntów miejskich na kwotę 24.680 K., budynków na kwotę 2.504.200 K. (z czego ratusz sam na kwotę 70.000 K. a kosztary ułanów obr. kraj. na 40.000 K.), gazowni wraz z całym urządzeniem na kwotę 250.000 K., inwentarza 15.933 K. 58 h., z czego na urządzenia w ratuszu przypada kwota 1.313 K. Celem stworzenia przejrzystego i dokładnego obrazu majątku naszej gminy oraz uzyskania ulg przy wymiarze podatków, przez miasto opłacanych, niezbędnym jest, ażeby na umorzenie tego majątku odpisywano rok rocznie ze szacunkowej wartości budynków 1%, gazowni 10%, zaś od ruchomości 5% z tem, że kasa miejska wszelkie nabytki dopisywać ma ciągle do wartości majątku a nadto oddzielić wartość budynku gazowni od jej urządzenia. Wniosek p. Dra Wachtla uchwalono.

Wreszcie na wniosek magistratu uchwalono kwotę około 20.000 K. na dodatkowe kredyty przekroczone przez Magistrat ponad preliminarz wydatków.

Dalszy ciąg posiedzenia był tajny dla załatwienia spraw personalnych.

## Przesilenie w kahale.

Przed paru tygodniami donieśliśmy o rezygnacji Dra Hochfelda z prezesury w kahale, którą spowodował konflikt w sprawie sekretarza kahalnego, w obronie którego wystąpili inni członkowie Rady wyznaniowej, którzy w swym oporze posunęli się tak daleko, że nawet bojkotowali Drowi Hochfeldowi posiedzenie Zwierzchności. My z naszej strony zrozumieliśmy odrazu, że rezygnacja Dra Hochfelda jest tylko pozorna i ma tylko na celu wymuszenie u członków Rady zupełnego podporządkowania się jego woli. Dla wywarcia silniejszej presji wystarał się Dr. Hochfeld podówczas też o owe słowne pismo Starostwa z uznaniem i t. d.

Tymczasem wszystkie te środki zawiodły. Radni nie tylko nie zrobili Drowi Hochfeldowi najmniejszego ustępstwa, ale przeciwnie okazali otwarcie zamiar wybrania nowego prezesa. Także zastępca prezesa Dr. Wachtel, jako że »im Essen kommt der Appetit« w czasie urzędowania nabrał ogromnej ochoty do objęcia prezesury.

Teraz poznał Dr. Hochfeld, że sprawa staje się coraz niebezpieczniejszą. Przedewszystkiem rozpoczął intrygować przeciw swojemu „przyjacielowi“ Drowi Wachtlowi i to tak dalece, że spowodował resztki swych zauszników w kahale do dekompletowania Drowi Wachtlowi posiedzeń Zwierzchności i do uniemożliwienia na Radzie takiego kompletu, jaki jest potrzebny do wybrania nowego prezesa.

Tego rodzaju postępowanie oburzyło Dra Wachtla do tego stopnia, iż Drowi Hochfeldowi odesłał „klucze“ z oświadczeniem, iż nadal w roli zastępcy prezesa stanowczo urzędować nie będzie. Zakłopotany tedy Dr. Hochfeld skapitulował wprawdzie nie wobec „przyjaciela“ Dra Wachtla, lecz w sprawie sekretarza i nawet cofnął rekurs swój do Starostwa przeciw wypłaceniu zaliczki sekretarzowi. I objął urzędowanie i nie spełnił swych „strasznym“ gróźb, iż tej niewdzięcznej prezesury więcej nie obejmie.

Przesilenie jednak nie skończono. Bo oto pan wiceprezes, Dr. Wachtel, tak jest rozgoryczony na swego prezesa za jego intrygi i wprost kpiny z jego wiceprezesowskiej mości, że on znowu bojkotuje kahale i nie chodzi na posiedzenia. Także niektórzy inni radni, którym nie bardzo miło w towarzystwie dra Hochfelda, absentują się od posiedzeń. Wobec tego bardzo jest wątpliwe, czy Dr. Hochfeld sklei komplet, potrzebny do uchwalenia budżetu.

Biedny kahale znowu popadnie w stan »ex lex« dlatego, że Dr. „Hochfeld jeśli nie może przeleść, to podłazi“....

*Difficile est satiram non scribere.*

## „Regulacya“ płac oficerskich.

Pewne sfery i na usługach ich pozostające dzienniki obrabiali, jak wiadomo, oddawna opinię publiczną w tym kierunku, iż płace oficerskie są o wiele niższe od płac państwowych urzędników cywilnych, i że nieodzowne płace oficerskie muszą być „w imię sprawiedliwości społecznej“ zrównane z płacami urzędników.

Przypatrzmy się, jak wygląda obecnie dokonane „zrównanie“, począwszy od kategorii urzędników i oficerów rang średnich aż do najwyższych:

	urzędnicy wedle ustawy z 11/2 1907	oficerowie wedle uchwały delegacyi z 11/11 1908
ranga V	10.000 K	generał major 11.000 K
„ VI	6.400 „	pułkownik 7.200 „
„ VII	4.800 „	podpułkownik 5.400 „
„ VIII	3.600 „	major 4.400 „
„ IX	2.800 „	kapitan 4.000 „
„ X	2.200 „	nadporucznik 2.200 „
„ XI	1.600 „	porucznik 1.600 „

Oprócz tego pobierają:

urzędnicy dodatek funkcyjny	oficerowie kwateryjne (w Krakowie)
ranga V 1760 K	2296 K

Długo nie odpowiadała, wreszcie rzekła spokojnie:

— Wstań pan, może kto przyjdzie.

Nie powstał i dalej ją błagał. Byłby może jeszcze cierpliwym, gdyby nie trapiła go zazdrość o pana des Fondettes. Ta zazdrość dręczyła go do szaleństwa. Potem prosił pokornie:

— Widzę, że mną ciągle gardzisz. Więc czykaj jeszcze, nie oddawaj serca nikomu. Przrzekam ci dokonać tak wielkich rzeczy, że muszę cię zmiękczyć. Daruj, jeśli w tej chwili byłem zbyt gwałtownym. Straciłem już całkiem głowę... Ach, zostaw mi nadzieję, że mię kiedyś pokochasz!

— Nigdy! — wypowiedziała energicznie.

A gdy dalej na ziemi się tarzał, zgębiony, chciała odejść.

Lecz oszołomiony, w przystępie wściekłości, Nantas powstał i ujął ją za rękę. Jak to! Kobieta mogłaby mu się opierać, gdy cały świat był u nóg jego. Mógł wszystko, wywracać państwa, Francję wieść według swego upodobania, a niemógłby uzyskać miłości od swej własnej żony! On, tak silny, tak potężny, on którego najdrobniejsze zachcianki były rozkazami, miał tylko jedno pragnienie i to pragnienie nigdy nie ma być zaspokojone, bo istota słaba, jak dziecko mu się opiera!

Zaciskał jej rękę i głosem ochryplym wołał:

— Ja tak chcę... ja chcę...

— A ja nie chcę — mówiła Flawja, blada jak ściana, zacięta w swym postanowieniu.

Walka ta jeszcze trwała, gdy baron Dauvilliers otworzył drzwi. Na jego widok Nantas puścił Flawję i zawołał:

— Panie, oto pańska córka wraca od kochanka... Niechże jej pan powie, że kobieta ma szanować imię męża nawet, gdy go niekochają i gdy jej nie powstrzymuje wzgląd na swój własny honor.

Baron, bardzo już postarzały, stał na progu wobec tej gwałtownej sceny. Bolesna to była dla niego niespodzianka. Sądził, że małżeństwo żyje z sobą w zgodzie, pochwałając ceremonialne pozory życia małżeńskiego, gdyż przypuszczał, że nie ma w tem nic więcej, jeno zachowanie konwenansów. Jego zięć i on pochodzili z dwóch zgoła odmiennych rodów. Lecz, jakkolwiek raniła go ruchliwość finansisty, nie mająca skrupułów, jeśli potępiał niektóre jego przedsięwzięcia, w które biegł Nantas na złamanie karku, to z drugiej strony musiał w nim uznać siłę woli i żywą inteligencję. Nagle stanął wobec dramatu, którego niepodejrzywał.

Gdy Nantas wytoczył oskarżenie przeciw Flawji, że ma kochankę, baron, który z zameżną córką postępował z tą samą surowością, jak w tedy, gdy miała lat dziesięć, zbliżył się ku niej poważnym krokiem starca.

— Przysięgam panu, że wraca od kochanka — powtarzał Nantas — i patrz pan, jak zachwale przeciw mnie się stawia.

Flawja lekceważąco odwróciła głowę. Poprawiła manszety, które zmiął gwałtowny mąż. Twarz jej wcale się niezarusowała. Jednak ojciec przemówił do niej:

— Moja córko, czemu się nie bronisiz? Czyżby twój mąż mówił prawdę? Czyż jeszcze ten ból ostatni zgotowaliście mi na stare lata?... Wstyd i mnieby dotknął, bo w rodzinie grzech jednego członka wystarcza, aby zbrukać wszystkich.

Wtedy Flawja poruszyła się niecierpliwie. Dobrze się wybrał ojciec z oskarżeniami przeciwko niej! Jeszcze chwilę cierpieła to śledztwo, aby mu oszczędzić przykrości z powodu wyjaśnień. Gdy jednak począł się unosić, wldząc ją niemą i w wyzywającej postawie, rzekła w końcu:

— A, mój ojczu, pozostaw tego pana, niech gra dalej swą rolę... Nie znasz go wcale. Nie zmuszaj mię do mówienia, bo wolę milczeć przez wzgląd na szacunek przynależny ojcu.

— Jest twym mężem — odpowiedział starzec — jest ojcem twego dziecięcia.

Flawja wyprostowała się, drżąca:

(C. d. n.)

VI	1472	1960
VII	1288	1604
VIII	1104	1604
IX	960	1224
X	768	708
XI	576	708

Zestawienia obydwu pozycji okazuje się, że oficerowie dostają więcej:

w V	randze o 1934 K
VI	1288
VII	916
VIII	1300
IX	464
XI	132

Tylko w X radze (nadporucznik) ma mniej o 260 K rocznie.

Z powyższego porównania widać, że pobory urzędników są znacznie niższe od poborów oficerów, jak zresztą były już niższymi przed ostatnią regulacją, co sfery wojskowe nazwały „zrównaniem.“

W rzeczywistości są pobory oficerów jeszcze wyższe, gdyż nie odpłacają podatku osobisto-dochodowego ani stempli od kwitów.

Wobec tego, że minister wojny w delegacji ciągle powoływał się na „sprawiedliwość społeczną“, wymagającą zrównania płac oficerów z płacami urzędników cywilnych, wymaga także sprawiedliwość, aby obecnie znowu urzędnikom podwyższono płace dla wyrównania.

## KRONIKA.

Rzeszów, dnia 28. listopada 1908.

**Iluminacja.** Magistrat naszego miasta wezwał mieszkańców, aby wieczorem dnia 1 grudnia b. r. jako w wigilię rocznicy 60 letnich rządów Cesarza oprócz nalepek także „rzęsiście“ iluminowali swe okna.

Jeżeli się zważy, że Monarcha sam wyraził życzenie, aby zaniechano iluminacji, a ewentualny dochód z nalepek przeznaczono na cele oświatowe, że inne miasta, jak Lwów, Kraków uchwałyły zastosować się do życzenia Cesarza i nie iluminować, nasuwa się pytanie, jaki cel miał rzeszowski magistrat, aby wbrew życzeniu samego Cesarza, i wbrew przykładowi innych miast zmuszać ludność do nieproduktywnego wydatku, który tylko handlarzom świec może przynieść jakąś korzyść.

Brakuje jeszcze, aby p. Hochfeld (on bowiem jest inicjatorem iluminacji) polecił mieszkańcom naszego miasta firmę, gdzie owe świece się kupować powinno, a tajemnica powodu iluminowania się wyjaśni.

Gdyby zamiast iluminacji obłożył magistrat wszystkie okna w mieście obywatelskim podatkami, przypuścimy po 10 h., na cele miejskiej biblioteki, ewentualnie ubrań dla biednej szkolnej działwy, uczynionoby zadość woli Monarchy, a lojalność naszego miasta nicby na tem nie ucierpiała.

Jeżeli p. Dr. Hohlfeld sądzi, że w ten sposób mieszkańcy naszego miasta kupią mu order to się grubo myli. Lokaj, który zanadto się łasi może co najwyżej dostać napiwek.

**Ludwik Nieć.** radca sądowy, zmarł 24 bm. Zmarły cieszył się tak w sferach sądowych, jak i adwokackich dobrze zasłużonymi sympatjami, które znalazły wymowny wyraz w okazałym pod względem ilości uczestników pogrzebie.

**Uniwersytet ludowy.** W czwartek dnia 26 b. m. odbyło się w szatni „Sokoła“ o g. 8 wieczór bardzo liczne zebranie inteligencji i robotników w celu otwarcia w naszym mieście oddziału Tow. Uniw. lud. im. A. Mickiewicza. Prowizoryczny komitet, na którego czele stała p. Elsnerowa zdał sprawozdanie ze swej działalności, które przyjęto do wiadomości.

Po dłuższej dyskusji wybrano prowizoryczny zarząd grupy, w skład którego weszli p. p. Inż. Szaynok, Elsnerowa, Burda, Braunfeldowa, Dr Hopfen, Zabłocki.

**Powszechne wykady Uniwersytetu Jagiellońskiego w Rzeszowie w sali „Sokoła“.** Program na listopad i grudzień 1908 r. W niedzielę dnia 29 listopada: Radca szk. Dr Czesław Pieniążek: **Powstanie listopadowe w poezji.** W niedzielę d. 6 grudnia: Prof. Dr Józef Flach: Dante na tle epoki. W niedzielę dnia 13 grudnia: Dr Zdzisław Jachimecki: Beethoven. W sobotę dnia 19 grudnia: Dr Władysław Horodyński: Jan Śniadecki. Początek wykładów o godzinie 4-tej popołudniu. (Dnia 19 grudnia wyjątkowo o godzinie 5-tej). Cena biletu wstępu: 10 halerzy.

**II. Koncert Lutni.** Wieczór muzyczny „Lutni“ z dnia 22 b. m. wykazał dowodnie, ile do-

bręgo zdziałać można nawet w naszym mieście, jeżeli tylko uczciwe chęci i energiczna wola celowo kierują akcją. Doborowy program, wykonany ze starannością i zrozumieniem, zdobył pełne uznanie, które wyładowywało się po każdym numerze w burzy oklasków. Na pierwszy plan wybiły się wspaniałe sola tenorowe p. Matogi, nie zaścianając jednak innych, poprawnością swą wybitnych produkcyi. Punktem kulminacyjnym koncertu była operetka Offenbacha „Zaczarowane skrzypce.“ Pani Hochfeldowa śpiewała i grała rolę swoją z wytrawnością, godną pierwszorzędnych sił artystycznych. Pan Matoga i p. Schneiberg dotrzymywali jej godnie placu, tworząc artystyczny zespół wielkiej miary.

Wieczór ten nie pozostanie bez dodatnich skutków, a podzięką za to należy się „Lutni“, która pod przewodem p. r. Męcińskiego coraz bardziej się rozwija.

**Jutro w Niedzielę dnia 29 listopada 1908 r.** staraniem ochotniczej straży pożarnej w Rzeszowie odbędzie się w sali „Sokoła“ Uroczysty Wieczór listopadowy. Program następujący: 1) Modlitwa. 2) Słowo wstępne. 3) Ty ojczysto piękna mowo, pastel sceniczny w jednej odsłonie przez Kazimierza Królińskiego. 4) Moniuszko: Stary kapral (solo basowe). 5) Piramidy na wysokiej drabinie. 6) Hanusia Krożańska, obraz dramatyczny w dwóch odsłonach przez Zenona Parwi'ego. Muzyka wojskowa 40. p. p. Początek o godzinie wpół do 8. wieczór.

**Dyrekcja teatru miejskiego we Lwowie** urządzi dnia 3. i 4. Grudnia b. r., w tutejszej sali „Sokoła“ dwa przedstawienia operetkowe a mianowicie odegrane będą dwie ulubione i nader melodyjne operetki „Czar Walca“ i „Mąż trzech żon, w których biorą udział pierwszorzędne siły artystyczne sceny Lwowowskiej jak panie: Kasprowiczowa, Miowska, Schupp, oraz panowie: Berski, Kalinowski, Krzewiński, Layman, Solnicki i wiele innych. Orkiestrą dyrygować będzie prof. Słomkowski. Jest przeto gwarancja, że przedstawienia te pod każdym względem wypadną wzorowo i nie wątpimy, że publiczność nasza na obydwóch przedstawieniach szczerze widownię zapełni.

**Zmiany w marynarce austriackiej.** Dotychczas atłstro węgierska marynarka wojenna nie miała, jak we wszystkich innych państwach się dzieje, osobnego ministerstwa, lecz pod względem wojskowym i administracyjnym stała pod zarządem szefa, który był częścią składową wspólnego ministerstwa wojny; zarząd marynarki tworzył w tem ministerstwie osobną sekcję. Obecnie — jak donoszą z Poli — ma być utworzone osobne ministerstwo marynarki, a dotychczasowe zarządy morskie w Poli i Tryeście mają być zamienione w osobne komendy.

Na polu marynarki od kilku lat usiłują Austro-Węgry ze względu na Włochy odgrywać większą rolę. Zwolennicy silnej marynarki nie chcą ograniczyć się do floty, wystarczającej na obronę wybrzeży, lecz z całym aparatem dziennikarskim pracują nad wywołaniem w opinii publicznej przychylnego usposobienia dla utworzenia wielkiej floty, zdolnej do akcji zaczepnej. To też corocznie delegacje z „patriotycznym zapałem“ uchwalają budowę nowych pancerników, dla których teraz ma być ustanowiony i osobny minister. Alboż to Austria nie może sobie na to pozwolić?

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

**Antoni Kordybacha.**

N A D E S Ł A N E

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią nie bierze odpowiedzialności.)

Powszechnie uznane za najlepsze są przetłuszczone **MYDŁA M. MALINOWSKIEGO** w Warszawie, Analizowane w c. k. Zakładzie do badania artykułów spożywczych w Krakowie. Mydła: toaletowe (11 odmian z zapachami kwiatów), lecznicze, marmurowe, **Piilodermina.**

W Rzeszowie do nabycia w aptece **Wnego P. A. Karpinińskiego.**

## MEBLE

Z powodu wyjazdu są do zbycia **MEBLE** do jadalnego pokoju i do salonu.

Wiadomość: ul. Sandomierska l. 7. I. p.

## Podziękowanie.

W chwili ciężkiego ciosu, który nas dotknął, doznaliśmy tyle dowodów współczucia, że z głębi serca zasyłamy Wszystkim, którzy uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi naszemu najlepszemu i najdroższemu Mężowi i Ojcu — a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Reprezentacji Sądu i Prokuratury i Wnych P. P. Adwokatów, — serdeczne „Bóg zapłać“

*Gabryela Nieciowa*  
z synami i synową.

**Lekcje języka angielskiego i literatury** udzielać może dyplomowany nauczyciel z Anglii. Zgłoszenia — listowne w Administracji naszego pisma pod napisem „Anglik“.

**TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.**

W sali „Sokoła“ w Rzeszowie

odbędą się

tylko dwa przedstawienia

**OPERETKI**

teatru miejskiego we Lwowie.

Artyści: Brzozowska Jadwiga, Didoi Helena, Kasprowiczowa Amalia, Miłowska Helena, Schupp Helena, Berski Ignacy, Kalinowski Eugeniusz, Krzewiński Julian, Layman Michał, Podhorski Henryk, Solnicki Józef, Schmidt Zygmunt i inni

odegrają

WE CZWARTEK DNIA 3-go GRUDNIA 1908 r.

**CZAR WALCA**

(Ein Walzertraum)

operetka w 3. aktach Feliksa Dörmana i Leopolda Jacobsona. Muzyka OSKARA STRAUSSA. Z repertuaru Wiedeńskiego Carlteatru, grana dotąd bez przerwy przeszło 500 razy.

O S O B Y:

Joachim XIII., panujący książę Flanzenturnu	Ignacy Berski
Książniczka Helena, jego córka	Helena Schupp
Hrabia Lotar, kuzyn księcia	Julian Krzewiński
Porucznik luzarów Niki	Józef Solnicki
Porucznik Montschi	Zygmunt Schmidt
Pani von Insterburg, oclna dworu	Amalia Kasprowiczowa
Wendelin, minister dworu	Eugeniusz Kalinowski
Zygmunt, lokaj przyboczny księcia	Władysław Kalicki
Franka Steingruber, dyrygentka kapeli damskiej	Helena Miłowska
Fifi	Helena Didoi
Hanna	Jadwiga Brzozowska
Betti	Stanisława Milewska
Mitzi	Julia Sawicka

Kapelmistrz profesor Franciszek Słomkowski.  
Nowe kostjumy z pracowni teatru m. we Lwowie.

W PIĄTEK DNIA 4-go GRUDNIA 1908 r.

**Mąż trzech żon**

(Der Mann mit den drei Frauen)

operetka w 3. aktach Juliusza Bauera. Muzyka FRANCISZKA LEHARA (kompozytora „Wesołej wdówki“).

O S O B Y:

Hans Zipser, urzędnik biura podrózniczego	Józef Solnicki
Lpri, jego żona	Helena Miłowska
Koralia, przełożona zakładu wychowawczego	Helena Schupp
Olivia, właścicielka hotelu	Amalia Kasprowiczowa
Baron Hünneberg, szef biura podrózniczego	Julian Krzewiński
Ademar Ricardon	Michał Layman
Sadi Baba, murzyn służący Zipsera	Henryk Podhorski
Zwirn, urzędnik biura	Karol Pietraszewski
Wandalin Puch, aptekarz	Zygmunt Schmidt
Sydonia, jego żona	Jadwiga Brzozowska
Hung-Tschung, mandaryn	Antoni Głowacki
Lozia, pokojówka Lori	Marya Krzewińska
Alicya, pokojówka Olivii	Stanisława Kamińska

Akt I. w Wiedniu, II. w Paryżu, III. w Londynie.

Kapelmistrz profesor Franciszek Słomkowski.  
Nowe kostjumy z pracowni teatru m. we Lwowie.

**CENY MIEJSC:** Krzesła Nr. 1 — 80 K. 81 — 180 K. 181 — 260 3 K. 261 i dalsze 2 K. Galerya 1 K. 20 h., dla PP.-Studentów 80 h.

Bilety na obydwie przedstawienia nabywać można w cukierni WF. Androletti'ego i Sp., w dniu przedstawienia od godziny 6-tej wieczorem przy kasie.

**POCZĄTEK o GODZINIE 8-mej WIECZÓR,**

## OPERA w DOMU



Każdy może sobie i swym najbliższym sprawić największą przysługę kupując gramofon najnowszej i ulepszonej konstrukcji z marką „ANIOLEK“, który zupełnie bez szmeru oddaje naturalne głosy. — Cena bardzo niska.

Poleca: Pierwszy Krajowy skład **GRAMOFONÓW** i PŁYT z MARKĄ OCHRONNĄ ANIOLEK



**J. EISENA** optyka w Rzeszowie ul. 3-go Maja l. 3.

Wielki wybór płyt i wymiana tyłcze.

Udziela się na wypłat w dogodnych ratach.

Stosunkowo w krótkim czasie zdobył sobie gramofon i fonograf wszechstronne uznanie. Oddają wyraźną i naturalną wymowę, muzykę wokálně-instrumentalną oraz deklamacje i wszelkie kombinacje zgłosek, są zarazem nauczycielami obcych języków a służą za rozrywkę. — Szczególną zaletą tych aparatów jest wyraźny i daleko idący ton. — Uzyskano najznakomitszych artystów, artystki i orkiestry, celem uchwycenia ich gry na płytach.

Najkorzystniejszy dochód dla PP. Restauratorów i właścicieli hoteli.

## BANK ZALICZKOWY

w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja 5. l. piętro  
płaci od nowych wkładek oszczędności złożonych od 1. stycznia 1908

na **6%** od sta.

już od dnia lokacji gotówki, oraz opłaca sam podatek rentowy.

DYREKCJA:

Jan Als m. p.

Teofil Dzierżyński m. p.

## NA ŚW. MIKOŁAJA! Księgarnia J. Jaroszowej w Rzeszowie

poleca śliczne książki dziecinne, książki ilustrowane dla dorosłych, obrazy artystyczne, kasetki z farbami, książeczki do malowania i w. innych.

Kartki z św. Mikołajem.

Z powodu braku miejsca **wysprzedają najświeższych nowości w papierach listowych po znizonych cenach.**

Książki ilustrowane na raty.

Znakomita książka kucharska R. Makarewiczowej na raty po 1 kor. miesięcznie.

Wszystkie kalendarze na składzie.

## MICHAŁ KAZIK, SKŁAD PAPIERU

W RZESZOWIE — ULICA KOŚCIUSZKI L. 9.

## NA GWIAZDKĘ i ŚW. MIKOŁAJA

poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach ozdobne papiery listowe w kasetkach w najnowszym fasonie. Albumy na fotografie i karty widokowe w oprawach pluszowych lub skórkowych. Pamiątniki — Kasetki z farbami. — Wszelkie przybory i wzory do malowania.

ZABAWKI dla dzieci wyrobu Stowarzyszenia wytwórczego własną pracą w Rzeszowie.

Kasetki pluszowe — Kalamarze z brązu lub niklowe.

Książeczki z obrazkami i powiastkami dla dzieci.

- RAMKI NA FOTOGRAFIE — SCYZORYKI. —  
ORYGINALNE WYROBY JAPONSKIE.

a mianowicie: tacki — popielniczki — kasetki — pugilaresy — papierosnice — szkatułki na cygara i t. p.

— Książeczki do modlenia w przeslicznych oprawach. —  
Obrazy świętych i rodzajowe w ozdobnych oprawach. —  
Papiery pod torty i placki. Papiery do wykładania szaf kuchennych.

Karty widokowe ze św. Mikołajem, świąteczne i noworoczne, reprodukcje malarzy polskich jakoteż: Stasiaka, Rybkowskiego, Tondora i innych.

- Szopki kompletne i w arkuszach do sklejania. —  
Prześliczny wybór dekoracji na drzewko, a mianowicie: sznurki i nitki złote, srebrne i kolorowe, kule szklane, gwiazdy, snieg sztuczny, sznurki do wiązania przedmiotów, poztotka na orzechy, świeczki, lichtarzyki i t. p.

## Ajencya poważnego Towarzystwa asekuracyjnego poszukuje

## Zdolnego akwizytora

Wiadomość w księgarni J. JAROSZOWEJ.

## SINGER

„66“

najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia.



## SINGERA

maszyny do nabycia tylko w naszych składach.

Singer Co Tow. Akc. Maszyn do szycia - Rzeszów - ul. Trzeciego Maja l. 5.

## BAR AMERYKANSKI

w Rzeszowie przy ul. 3-go Maja

Dogodna schadzka dla przejezdnych i miejscowych. — Obszerna hala piwna. — Każdego czasu świeże piwo pilzneńskie. Przekąski zimne i gorące. Obsługa szybka.

Ceny umiarkowane.

**HERBATA**  
Wasyli *Serloff* i synowie  
MOSKWA

Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych.

## Ramy do obrazów

w najlepszym guście poleca  
**KSIĘGARNIA**

J. Jaroszowej w Rzeszowie.

## Węgle

najlepsze i najtańsze oraz podpałki ma na składzie przy ulicy Sandomierskiej l. 32  
**Aniela FIAŁKOWSKA.**

## Fortepian

w dobrym stanie

bardzo tanio do sprzedania.

Wiadomość w drukarni p. Pillera (przedtem Arvaya) ul. Trzeciego Maja l. 7.

Bardzo smaczne

## ZIEMNIAKI

## JADALNE

ma na sprzedaż po cenie 5 koron za 100 kg. z odstawą do Rzeszowa  
Zarząd dóbr **Zalesie** p. Rzeszów.

Do wydzierżawienia sklepowy

## Lokal restauracyjny

składający się z trzech dużych pokoi i kuchni wraz z koncesją przy ul. Kościuszki l. 11. Bliższa wiadomość u p. J. Kowala.